

Zmieniliśmy sytuację Niepełnosprawnych w Krakowie!

Ulica Reymonta 17/10 to adres w Krakowie, który ka dy niepełnosprawny student AGH powinien pami ta . Mie ci si tam siedziba Biura ds. Osób Niepełnosprawnych i Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych. Za tymi drzwiami mo na znale pomoc, by pogodzi studiowanie i niepełnosprawno . Wszystko zacz ło si 10 lat temu.



Przychodz c na spotkanie ze mn , Anna Sacha, przewodnicz ca Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych w latach 2003–2005, od progu nie kryje zaskoczenia: *Fajnie si tu urz dzili cie. Kiedy zamiast dodatkowego pomieszczenia była przestrze , wykorzystywana do towarzyskich zbiórek. Stał telewizor, a studenci przychodzili na ogl danie – dodaje z uśmiechem.* Obecnie cztery gabinety yj na co dzie swoim yciem. Pracuje w nich kilkuosobowa ekipa Biura ds. Osób Niepełnosprawnych i spotyka si zarz d Zrzeszenia. Mimo, e jest ju 17.30, jeden z pracowników nadal wklepuje co do komputera. Natomiast ja z Ani wychodz do klubu „Gwarek” (na parterze tego samego budynku), aby zobaczy si z pozostałymi przewodnicz cymi ZSN i porozmawia o pocz tkach tej inicjatywy na Akademii Górniczo-Hutniczej.



Trójka pierwszych przewodnicz cych ZSN AGH (według kolejno ci pelnienia funkcji (od prawej): Sylwek Malina, Ania Sacha i Paweł Sarzała

JAK BYŁO NA POCZ TKU

Zaczyna artobliwie opowiada Sylwester Malina – pierwszy przewodnicz cy w latach 2000–2003: *Pocz tek był stresuj cy, musz przyzna . Pewnego dnia wzywa mnie kierowniczk akademika. Daje mi list i karze pokwitowa . Okazało si , e to było zaproszenie na spotkanie z ówczesnym Prorektorem ds. Kształcenia prof. Bronisławem Barcha skim. Rok akademicki 2000/2001 był pierwszym, kiedy zacz to wypłaca stypendium specjalne niepełnosprawnym, natomiast Prorektor zaprosił wszystkich uprawnionych do jego pobierania, aby zainspirowa to rodowisko do aktywnego ujawnienia si na uczelni. Na spotkanie przyszło około 50 osób. Sylwester komentuje dalej: *Pomy łałem, e szkoda, eby zmarnowała si inicjatywa od samego Rektora, skoro jest na uczelni kto , kto chce pomóc, kto w ogóle zauwa ył, e s takie osoby. Po okresie zastoju wzi łem sprawy w swoje r ce. Nie było struktur, ani nawet wzorów, jak**

je organizowa , poniewa „agiehowskie” Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych jest pierwsz tego typu organizacj w Polsce. *Statut to było głównie moje chodzenie po adwokatach uczelnianych, radcach prawnych. Radzili mi prof. Barcha ski i Majewski – relacjonuje Sylwek. Spotkania zainteresowanych zrzeszeniow działano ci odbywały si w klubach studenckich albo w lektorium, o własnym pomieszczeniu mo na było pomarzy , a i tak przychodziło od kilku do kilkunastu studentów. Omawiali my wtedy co chcemy, a co możemy zrobi , co nam przeszkadza. Główny problem wówczas stanowiło to, e wykładowcy i pracownicy uczelni mówili: osób niepełnosprawnych u nas nie ma, bo ich nie wida , liczyła si dla nich tylko widoczna niepełnosprawno – kontynuuje Sylwester. Na co Paweł Sarzała (przewodnicz cy ZSN w latach 2006–2008, obecnie pracownik Biura ds. ON AGH) komentuje: *Taki wiatopogl d panował nie tylko na uczelni, ale ogólnie w ród ludzi. Dopiero po przełomie tysi clecia niepełnosprawno powoli powszednieje i my l , e do tego d ymy.**

PIERWSZA KASA I OGNISKO: DO WIADCZENIA ORAZ INSPIRACJE

Naka d działalno potrzebnes pienie, amo na było si o nie ubiega dopiero po zarejestrowaniu organizacji. *Napisali my wniosek do Ministerstwa Edukacji i dostali my wtedy 4500 zł. Potem pisałem tam rok w rok i przyznawali najwi ksze bezpo rednie do nansowanie dla organizacji studenckiej – od wie a w pami ci pierwszy przewodnicz cy. Ania Sacha (obecnie pracuj ca jako ksi -gowia) z zawodow skrupulatno ci uzupełnia: *Pieni dze poszły na pierwsze ognisko integracyjne w Mi kini, w 2002. Zapewniony był przejazd autokarem z podno nikiem dla**

wózków inwalidzkich i catering – dodaje z dumą. Impreza odbywa się zresztą cyklicznie, co roku do dziś w tym samym, tradycyjnym miejscu.

Główny cel Zrzeszenia to właśnie nie integrowanie (poprzez wspólne wyjazdy i imprezy) środowiska niepełnosprawnych i pełnosprawnych studentów w AGH. Jak komentuje Maciek Maczuga (obecny przewodniczący): *Za mojej kadencji wszystkie imprezy, jakie do tej pory były organizowane przez ZSN i w jakich brali my udział, są kontynuowane. Z nowych pomysłów pojawił się grill juwenaliowy w 2009 roku. Właśnie to jest dobra zabawa, choć nie mniej istotna wzajemna pomoc i wspólne szukanie rozwiązań problemów z kategorii „nie do załatwienia”.*

Ciekawym forum wymiany takich doświadczeń są np. Ogólnopolskie Spotkania Studentów Niepełnosprawnych, organizowane obecnie przez wszystkie Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych w Krakowie, już po raz siódmy: *Na pierwsze przyjechała masa uczelni. Na początku mieliśmy ambicje, aby starać się aktywizować inne uczelnie krakowskie, a także z innych miast, aby tam też powstały Zrzeszenia. Stąd się wziął pomysł spotkania – wspomina Ania Sacha, pomysłodawczyni imprezy.*

Inspiracje z AGH okazały się skuteczne zwłaszcza na lokalnym gruncie. Obecnie jeszcze trzy krakowskie uniwersytety (Uniwersytet Ekonomiczny, Politechnika Krakowska oraz Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) posiadają własne struktury zrzeszeniowe, od początku ściśle współpracują z uczelniami Stanisława Staszica. Na słowa Anii odpowiada rozbudzony z odrobiny melancholii Sylwek: *Zrzeszenia zaczęły powstawać, kiedy pozostali studenci widzieli, jak my się aktywizujemy, bawimy się przy tym jednocześnie. Inni ludzie z innych uczelni widzą to, zaczęli myśleć – zrobimy coś takiego u nas. W ten sposób rozpoczął się etap zmian pozycji niepełnosprawnych w środowisku akademickim. O dziejach i rozwoju kadego z kolejnych ZSN-ów będziecie mogli przeczytać w następnym numerze KSSN.*

JAJKO CZY KURA? ZRZESZENIE CZY BIURO?

Gdy środowisko niepełnosprawnych studentów siódmej w ogólnopolskich rankingach uczelni (wg najnowszego rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” 2010) zaczęło rosnąć w siłę, poparto pomysł stworzenia jednostki bardziej umocowanej w strukturach uczelnianych niż Zrzeszenie (pod koniec roku akademickiego 2002/2003). W imieniu rektoratu instytucjonalną pomoc specyficznemu grupie studentów miało od wtedy dostarczać wspomniane już Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych. Sylwek znowu wspomina: *W końcu po dyskusjach, jak by to miało wyglądać, znalazło się pół etatu i Andrzej został kierownikiem jednoosobowego biura, a my myśleliśmy wcześniej nie poparliśmy jako kandydata. Mgr inż. Andrzej Wójtowicz jest bardziej znany jako „Wujek”, bo właśnie do niego zwracają się studenci tak właśnie nie do niego zwracają, mając do wiadomości z Ogólnopolskiego Związku Jakichś (jako jego były przewodniczący) od początku wspierał wysiłki studentów,*

nawet zanim został kierownikiem. Mobilizował do działania i podpowiadał, zwłaszcza w zakresie kontaktu z instytucjami (takimi jak PFRON) i na etapie pisania wniosków o dofinansowanie.

*Na początku Zrzeszenie i Biuro to były tak ściśle związane struktury, że nie istniało jedno bez drugiego. Obecnie wiesz, że przedsiwzięcie, gdzie potrzeba większego nakładu finansowego i organizacyjnego, przebiega do dyskusji w końcu znowu Paweł Sarzała. Pewne osłabienie aktywności w Zrzeszeniu na uczelnianej arenie rzeczywiście jest teraz widoczne. Ania trochę się temu dziwi: *Nie było pieniędzy, było dużo o działaniu. Teraz łatwiej o pieniądze, ale cele związane ze studentami niepełnosprawnymi, bo jest dotacja na kształcenie i rehabilitację leczniczą, a w sumie jest mniejsza aktywność ZSN. To chyba dziwna mentalność Polaków.**

PAWEŁ S: POLACY JEDNOCI SI JAK ICH KTO NAPADNIE!

Siedząc pod „gwarkowym” parasolem z czwórki, która odpowiedziała na zaproszenie (w spotkaniu nie mogła uczestniczyć Anna Butkiewicz, przewodnicząca ZSN od kwietnia 2008 do kwietnia 2009) szukamy przyczyn tego kryzysu. Wszyscy rozmówcy zwracają uwagę na fakt, że ludzie raczej nie chcą i nigdy nie chcieli ujawniać swojej niepełnosprawności, ci gdzie bo-



Obecny przewodniczący ZSN AGH, Maciej Maczuga

jęc się dyskryminacji i odrzucenia. Myślę i rozwija Sylwester: *Spółczesne społeczeństwo polskie popada w dwie skrajności w stosunku do niepełnosprawnych. Albo patrzymy jak na dziwolęga, albo próbujemy współczuć. Jedną i drugą reakcją jest nie odbierana i odrzucana przez niepełnosprawnych. Dlatego wol pozostawać w ukryciu. Chociaż z drugiej strony Maciek Maczuga kieruje dyskusję na zupełnie inne tory: *Na początku działalność ZSN walczyła o prawa osób niepełnosprawnych na uczelni, teraz niepełnosprawni mają dużo łatwiej, niż wtedy i nie mają specjalnie o co walczyć. Słowa pozostałych w zasadzie potwierdzają jego rozumowanie.**

Kolejny aspekt to brak czasu na społeczne zaangażowanie wśród studentów, także wśród tych niepełnosprawnych. Maciek kontynuuje: *Na trzecim roku studiów mam tyle roboty, że zyczenie mi nie wyrabiam ze wszystkim. Przez co nie mogę poświęcić tyle czasu na ZSN, ile bym chciał. Na co Sylwek pociesza: *co dodaje: *aby organizować wystarczy par osób, które mają ochotę. Paweł Sarzała natomiast z nadzieją podsumowuje rozmowę: *Myślę, że presja dziedzictwa wpływa motywując, co, aby nadal działać.****

Paweł Rozmus (AGH)